

KOMENTARZ

Bezstronność arbitra to równy dystans do uczestników sporu

PIOTR NOWACZYK

Prezes Sądu Arbitrażowego przy KIG w Warszawie,
partner w kancelarii Salans

Bardzo dobrze pamiętam pewną rozmowę. Zadzzwonił do mnie prawnik, który znalazł moje nazwisko na liście arbitrów Wiedeńskiego Centrum Arbitrażowego.

– Czy byłby pan skłonny przyjąć nominację na arbitra mojego klienta? – spytał. Nie miałem konfliktu interesów, więc odpowiedziałem, że nie ma przeszkód. – To świetnie – ucieszył się mój rozmówca. – To ja jutro przyjadę i razem napiszemy pozew. Wyobrażał sobie dosłownie, że będąc „jego arbitrem”, miałbym pomagać mu w prowadzeniu sprawy.



MATERIAŁ PRASOWY

**PIOTR
NOWACZYK**

Ubolewam nad tym, że zbyt często słyszę w rozmowach towarzyskich i zawodowych stwierdzenia w rodzaju „mój arbiter” albo „arbitr spółki X”. To nie tylko problem towarzyski czy językowy. To również – a może przede wszystkim – problem etyczny.

Arbitr nie jest pełnomocnikiem strony. Nie reprezentuje jej interesów. Obowiązkiem arbitra jest bezstronność, jest arbitrem obu stron. Tylko przestrzeganie zasad, unikanie okoliczności mogących rzucić najmniejszy nawet cień na osobę arbitra, pozwoli utrzymać zaufanie do sądownictwa polubownego.

W naszym kraju jest to szczególnie ważne. Strony decydują się na zapis na sąd polubowny nie tylko dlatego, że takie postępowanie jest o wiele szybsze niż postępowanie przed sądami powszechnymi. Przykładowo, postępowanie przed Sądem Arbitrażowym przy Krajowej Izbie Gospodarczej trwa średnio od sześciu do dziewięciu miesięcy. Powodem rosnącej popularności arbitrażu jest gwarancja fachowości i bezstronności arbitrów.

W tym roku, wzorem Sądu Arbitrażowego przy Międzynarodowej Izbie Handlowej (ICC), Sąd Arbitrażowy przy KIG wprowadził nowy model deklaracji bezstronności arbitra. Jest w nim miejsce na wymienienie okoliczności, o których strony powinny wiedzieć. Przykładowo: czuję się niezależny, nie jestem związany ze stronami postępowania, ale dwukrotnie w ciągu ostatnich trzech lat byłem wyznaczony na arbitra przez podmiot, który jest stroną w obecnym postępowaniu. Strony mają 14 dni na zgłoszenie swych ewentualnych zastrzeżeń.

Ujawnianie takich okoliczności na początku postępowania buduje zaufanie między stronami i wybranymi arbitrami. Warto więc dmuchać na zimne – opisać nawet okoliczność pozornie błahą. Czasami zapobiegnie to złożeniu przez jedną ze stron wniosku o wyłączenie arbitra, a tym samym – przedłużeniu się postępowania.